

*PIOTR KOPROWSKI*

Uniwersytet Gdański w Gdańsku

piotr.koprowski@ug.edu.pl

ORCID: orcid.org/0000-0002-3843-3640

ÉTIENNE IGNACE DE PONS O KONSTYTUCJI 3 MAJA 1791 ROKU I JEJ ZNACZENIU

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SPLP.2025.011>

Streszczenie

Étienne Ignace de Pons, rezydent francuski w Gdańsku w latach 1774–1793, choć interesował się głównie zagadnieniami związanymi z handlem i polsko-francuskimi stosunkami gospodarczymi, bacznie obserwował także wydarzenia polityczne i społeczne rozgrywające się w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dużo miejsca w sprawozdaniach, systematycznie przesyłanych do Wersalu, poświęcał m.in. działalności Sejmu Czteroletniego (Wielkiego, 1788–1792) i uchwaleniu Konstytucji 3 maja 1791 roku. W artykule przedstawiono stanowisko rezydenta na temat Ustawy Rządowej, jej fenomenu, specyfiki i znaczenia. Określił on Konstytucję 3 maja jako dzieło umiarkowane, ostrożne, gwarantujące zachowanie prawa i porządku w państwie. Jest to – jego zdaniem – owoc pracy ludzi, którzy mieli na uwadze dobro ojczyzny oraz dobro i godność jej mieszkańców. Konstytucja 3 maja była dla Ponsa świadectwem odrodzenia i postępu prawnego, politycznego i społecznego dokonującego się w Rzeczypospolitej. Rezydent odebrał to także jako mądrą, przemyślaną reakcję Polaków na agresywne zamierzenia

swoich sąsiadów, zwłaszcza Rosji. Było to – według niego – swego rodzaju wyzwanie rzucone zarówno Rosji, jak i Prusom.

Słowa kluczowe: Gdansk, Étienne Ignace de Pons, France, May Constitution of 1791, Poland, Prussia, Russia, Great Sejm, Stanislaus August Poniatowski

*ÉTIENNE IGNACE DE PONS ON THE MAY CONSTITUTION
OF 1791 AND ITS MEANING*

Abstract

Étienne Ignace de Pons, a French resident in Gdansk in 1774–1793, although he was mainly interested in trade issues and the Franco-Polish economic relations, watched closely the political and the social events taking place in the Polish-Lithuanian Commonwealth. Much space in his reports, systematically sent to Versailles, was dedicated, among others, to the activities of the four-year Great Sejm (1788–1792) and the adoption of the May Constitution of 1791. The article presents the position of the author on the ‘Government Act’, its phenomenon, specificity and significance. He described the Constitution as a moderate, cautious work that guarantees the preservation of law and order in the state. It is – in his opinion – the effect of the work of people who took into account the well-being of the homeland and the good and dignity of its inhabitants. The Constitution for Pons was a testimony to the revival and legal, political and social progress taking place in Poland. He also saw it as a wise, thoughtful response of Poles to the aggressive intentions of their neighbours, especially Russia. It was, in his view, a kind of challenge posed to both Russia and Prussia.

Keywords: Gdańsk, Étienne Ignace de Pons, France, the Constitution of May 3, 1791, Poland, Prussia, Russia, the Great Sejm, Stanisław August Poniatowski

Ważnym aspektem relacji Polski z Francją w XVII–XVIII wieku były kontakty handlowe między obydwoma państwami. Ważną rolę w tym zakresie odgrywał port w Gdańsku, do którego Francja dostarczała m.in. sól, wino, ocet, wódkę, szkło, korzenie, cukier, wyroby manufakturowe i rzemieślnicze. W drugiej połowie XVIII wieku produkty przywiezione z tego kraju do Gdańska stanowiły 16–35 proc. wartości globalnego przywozu do portu¹. Polsko-francuskie kontakty handlowe przez Gdańsk wiązały się z istnieniem w tym mieście francuskiej pla-

¹ E. Cieślak, *Struktura i rola dostaw francuskich w wymianie handlowej Gdańska w drugiej połowie XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1970, t. 31,

cówki konsularnej. W 1610 roku król Francji Henryk IV oddelegował do niej pierwszego konsula – Jeana de Blancque’a. Do powstania konsulatu w Gdańsku w dużym stopniu przyczyniła się postawa kupców francuskich, zainteresowanych rozwojem handlu z miastem nad Motławą². Wraz z upływem lat władze gdańskie zaczęły jednak sprzeciwiać się nadawaniu uprawnień konsula reprezentantom Francji. Rada Gdańska broniła swoich własnych kompetencji w zakresie zarządzania portem i sądownictwa morskiego na wybrzeżu gdańskim, określonych w przywilejach wydanych przez króla Kazimierza Jagiellończyka w XV wieku. W związku z tym, mimo iż strona francuska nadal mianowała konsulów, miasto uznawało ich tylko za rezydentów lub komisarzy³.

Przedstawiciele Francji w Gdańsku pełnili podwójną funkcję: rezydentów króla i komisarzy marynarki. Jako rezydenci dostarczali informacje o wydarzeniach w Polsce i krajach sąsiednich, godne, ich zdaniem, uwagi rządu francuskiego. Z kolei jako komisarze interesowali się przede wszystkim kwestiami z zakresu handlu i żeglugi gdańskiej, ruchem statków i towarów francuskich w porcie. Zapewniali pomoc kupcom, statkom i marynarzom francuskim. Śledzili ceny towarów, zwłaszcza tych, które mogły stać się przedmiotem eksportu do Francji, m.in. zboża, drewna. Reprezentanci państwa francuskiego zwracali uwagę swoich przełożonych (ministrów) na znaczenie handlu Francji z Polską, wymieniali środki, które mogłyby przyczynić się do jego rozwoju⁴.

Każdy nowy rezydent królewski czy komisarz marynarki udający się do Gdańska otrzymywał pisemną instrukcję, w której precyzowano, co powinno być w głównej mierze przedmiotem jego zainteresowania. O ile w pierwszej połowie XVIII wieku w działalności rezydentów kładziono nacisk na kwestie związane z polityką, o tyle w drugiej połowie stulecia na pierwszy plan wysunięto zagadnienia gospodarcze. Pokłosem ich pobytu w Gdańsku były obszerne, szczegółowe raporty przesyłane do francuskich ministrów marynarki i spraw zagranicznych⁵.

s. 144; tenże, *Wybrane problemy handlu gdańskiego między Polską a Francją w XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1974, nr 70, s. 212–213.

² M. Komaszyński, *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVII i XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1954, t. 16, s. 248; P. Paluchowski, *Dokument z 1610 roku powołujący pierwszy konsulat na ziemiach polskich: placówkę dyplomatyczną Francji w Gdańsku*, „Studia Historyczne” 2016, R. 59, z. 3, s. 253–262; E. Cieślak, *Francuska placówka konsularna w Gdańsku w XVIII wieku. Status prawny – zadania – działalność*, Kraków 1999, s. 15.

³ E. Cieślak, *Z działalności francuskiej placówki konsularnej w Gdańsku w XVIII wieku*, „Rocznik Gdański” 1969, t. 28, s. 37.

⁴ Tamże, s. 40–41.

⁵ W niniejszym artykule wyzyskano: *Raporty rezydentów francuskich z okresu rozbiorów Polski*, t. 3: 1787–1790, wyd. E. Cieślak, Gdańsk 1976, oraz *Raporty rezydentów francuskich w Gdańsku z lat 1791–1792*, vol. 54–55, znajdujące się w Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu, Correspondance Politique, Dantzig.

W 1774 roku stanowisko rezydenta francuskiego w Gdańsku objął Étienne Ignace de Pons i sprawował je do chwili zajęcia miasta przez Prusy w 1793 roku⁶. Był, podobnie jak jego poprzednicy, równocześnie rezydentem królewskim i komisarzem marynarki. W memoriale, będącym swoistą instrukcją dla de Ponsa, minister spraw zagranicznych Francji Charles Gravier de Vergennes polecił „rezydentowi króla” popierać Polaków moralnie, bez podejmowania jakichkolwiek konkretnych zobowiązań wobec nich. „Wystarczy zauważyć – podkreślił minister – że od okresu [pierwszego] rozbioru Polski [...] Francja przestała zajmować się ratowaniem Polski; Francja nawet odmówiła udzielania porad patriotom z tym uzasadnieniem, że nie mogła ich podtrzymać ani przy pomocy swoich wpływów, ani siłą swojego oręża”⁷. De Pons miał zajmować się w Gdańsku przede wszystkim obserwacją handlu i żeglugi gdańskiej. Zobowiązano go do przesyłania ministrowi marynarki co trzy miesiące zestawienia statków francuskich zawijających do portu gdańskiego, a pod koniec każdego roku – zestawienia ogólnego z podaniem przywiezionych i wywiezionych towarów. Miał on ponadto obowiązek dostarczania podobnych informacji o statkach pod obcymi banderami, przybywających do Gdańska⁸.

Mimo iż de Pons w trakcie pobytu w Gdańsku interesował się w głównej mierze kwestiami związanymi z handlem i polsko-francuskimi relacjami gospodarczymi, z wnikliwą uwagą obserwował również wydarzenia polityczne i społeczne w Rzeczypospolitej. Wiele miejsca w swoich raportach, przesyłanych systematycznie do Wersalu, poświęcał m.in. działalności Sejmu Czteroletniego (Wielkiego, 1788–1792) i uchwaleniu przezeń Konstytucji 3 maja 1791 roku. Celem artykułu jest przybliżenie stanowiska rezydenta na temat Ustawy Rządowej, jej fenomenu, specyfiki i znaczenia.

Do chwili rozpoczęcia w dniu 6 października 1788 roku obrad Sejmu Czteroletniego stosunki dyplomatyczne Polski z Francją pozostawały w stadium swobodnego zawieszenia, wynikającego z przeświadczenia decydentów francuskich, iż „to nieszczęsne królestwo [tj. Rzeczpospolita], stawszy się igraszką dla swoich sąsiadów, częściowo już podzielone, ulegnie całkowitej zagładzie z chwilą, gdy jego sąsiedzi potrafią się z sobą porozumieć celem zadania mu ostatecznego ciosu. W związku z tym nie należy – podkreślił w 1780 r. minister de Vergennes – się

⁶ Étienne Ignace de Pons dwukrotnie (w latach 1778–1780 i 1785–1790) opuszczał Gdańsk, udając się na kuracje uzdrowiskowe we Francji. W okresie nieobecności de Ponsa w Gdańsku zastępował go Brunatti, pełniący początkowo funkcję sekretarza, a w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII wieku awansowany do stanowiska *chargé par interim des affaires du consulat*. Raporty, t. 3, s. VII–IX; E. Cieślak, *De Pons – ostatni rezydent francuski w Gdańsku w XVIII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, R. 51, nr 1–3, s. 236–242.

⁷ Cyt. za: E. Cieślak, *Z działalności francuskiej*, s. 39.

⁸ Tenże, *Struktura i rola*, s. 146.

nim zajmować, gdyż wszelkie przewidywania są niepewne i mogą tym samym niekorzystnie wpłynąć na stosunki Francji z państwami rozbiorowymi”⁹. Pewne ożywienie w stosunkach polsko-francuskich przyniósł rok 1791. Do Warszawy przybył wówczas poseł z Francji Marie-Louis d’Escorches. W instrukcji polecono mu „unikać starannie takiego rodzaju poczynañ i wypowiedzi, które mogłyby stwarzać pozór, że król [francuski] zechce wziąć bezpośredni udział w sprawach wewnętrznych czy zewnętrznych Polski. Poseł francuski miał być przede wszystkim obserwatorem ważniejszych rokowań między dworami wiedeńskim, berlińskim i petersburskim, a także – układów międzynarodowych dotyczących Polski”¹⁰.

Francja zdawała się nie wierzyć w prace reformatorskie obradującego do 29 maja 1792 roku Sejmu Czteroletniego. Z drugiej jednak strony rozluźniały się związki Paryża z Rosją i Austrią. Rozwój Wielkiej Rewolucji Francuskiej zapowiadał zasadnicze przeobrażenia we francuskiej polityce zagranicznej. Descorches z podziwem i sympatią śledził obrady sejmowe, myśląc o przymierzu Francji z Polską¹¹. Jednak ani władze francuskie, ani polskie nie dążyły – z uwagi na trudną sytuację wewnętrzną w obydwu krajach oraz odmienne założenia w polityce zagranicznej – do ścisłego aliansu. Francuski minister spraw zagranicznych Armand Marc de Montmorin w liście do Descorches’a z sierpnia 1791 roku stwierdził m.in.: „Francja [...] nie może zbliżyć się do Polski, gdyż nie chce narażać się jednemu lub drugiemu z jej sąsiadów [tj. Rosji i Austrii]”¹².

Sejm Czteroletni podjął, zdaniem de Ponsa, przede wszystkim prace nad ulepszeniem ustroju wewnętrznego państwa polskiego. Nie zawsze odbywało się to jednak bez trudności i z oczekiwanymi rezultatami. „Dużo się krzyczy, dużo się rozprawia w tym zgromadzeniu, ale bez powzięcia o tym wszystkim jakiejś decyzji właściwej okolicznościom. Ten naród [...] jest wciąż nowicjuszem w sztuce rządzenia, zdaje się, że umie jeszcze mniej tego co mu przystoi [...]. Polska [...] powinna [...] mieć jednego władcę, który skupiając w swych rękach silną władzę zapewniłby Polakom wewnętrzną spójność”¹³.

Burzliwe dyskusje sejmowe dotyczyły – w opinii rezydenta – m.in. kwestii dziedziczności tronu. W raporcie z 13 września 1790 roku zwrócił on uwagę na plany wprowadzenia dziedziczności tronu w Polsce. Nieco później, 1 października tegoż roku, stwierdził w raporcie, że w Warszawie ogłoszono uniwersał dotyczący sukcesji. Był to, adresowany do sejmików, uniwersał marszałków sejmowych

⁹ Cyt. za: H. Kocój, *Francja a upadek Polski. Polskie rachuby na pomoc Francji w czasie Sejmu Czteroletniego i insurekcji kościuszkowskiej*, Kraków 1976, s. 11.

¹⁰ Tamże, s. 33–34; zob. także J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774–1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935.

¹¹ H. Kocój, *Francja a upadek Polski*, s. 45–46.

¹² Cyt za: tamże, s. 49.

¹³ De Pons do Montmorina, 29 marca 1791 r. – *Raporty*, vol. 54, f. 71–72.

z dnia 20 września 1790 roku w sprawie zgody na wybór następcy tronu za życia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego¹⁴.

O ile kwestia dziedziczności tronu budziła spory czy wręcz kłótnie polityczne nie tylko w sejmie, o tyle sprawa ustalenia następstwa po Poniatowskim *vivente rege* znalazła w Rzeczypospolitej wielu zwolenników. Ta druga oznaczała bowiem możliwość usunięcia negatywnych następstw wolnej elekcji, postrzeganej przez działaczy dążących do przeprowadzenia reform w państwie – reprezentantów stronnictwa patriotycznego (m.in. Hugona Kołłątaja, Ignacego Potockiego) jako jedno z głównych źródeł upadku kraju¹⁵. Już w przeddzień zwołania Sejmu Wielkiego upatrzone sobie następcę Stanisława Augusta (przewidywano jego bezpłodną śmierć) w osobie księcia elektora Saksonii Fryderyka Augusta Wettyna. W rachubach stronnictwa patriotycznego ten ostatni miał zagwarantować integralność terytorialną Rzeczypospolitej oraz udzielić jej w razie potrzeby pomocy wojskowej¹⁶.

Sprawa kandydatury elektora saskiego była szczegółowo omawiana na sesji sejmowej w dniu 30 września 1790 roku. Postanowiono zasięgnąć opinii narodu (szlacheckiego) i zbadać, jakie jest jego zdanie w kwestii następstwa tronu. W uniwersale skierowanym do sejmików przez marszałków Sejmu Wielkiego Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Sapiechę czytamy m.in.: „Nie trzeba prześwietnym województwom, ziemiom i powiatom obszernie wysławiać przymiotów Najjaśniejszego Elektora saskiego. Zna cały naród, że mówiąc o nim mówi się o prawnuku i wnuku dwóch naszych królów, mówi się o potomku krwi jagiellońskiej i dzielnego Sobieskiego, a zatem mówi się o tym, który [...] krew, charakter, edukację polską mający, niemniej posiadając znajomość języka narodowego, nosi w sercu swoim najrzetelniejsze do ojczyzny naszej przywiązanie; spokrewniony z najpierwszymi w Europie, szanowany dla związków i osobistych przymiotów, będzie silną całości naszej podporą”¹⁷.

W raporcie do Montmorina z 5 października 1790 roku de Pons stwierdził, że sprawa dziedziczności tronu w Polsce została przekazana sejmikom. Dodał również, iż jest nią żywotnie zainteresowana Rosja, a Saksonia nie zaakceptuje niczego, co byłoby sprzeczne z jej interesami¹⁸.

¹⁴ *Raporty*, t. 3, s. 246, 251–252.

¹⁵ E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966, s. 188.

¹⁶ H. Kocój, *O sukcesję saską. Sprawa następstwa tronu polskiego w czasach Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1972, s. 11, 17.

¹⁷ Cyt. za: tamże, s. 26. Fryderyk August Wettyn, syn księcia elektora Fryderyka Krystiana i księżniczki bawarskiej Marii Antoniny z dynastii Wittelsbachów, był – ze strony ojca – wnukiem króla polskiego Augusta III i prawnukiem króla polskiego Augusta II Mocnego oraz – ze strony matki – praprawnukiem króla polskiego Jana III Sobieskiego.

¹⁸ *Raporty*, t. 3, s. 253–254.

Z kolei w raporcie z 19 października 1790 roku wspomniał o propozycji króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, sprowadzającej się do tego, by Polacy przyznali tron jego synowi, księciu Ludwikowi. Zaznaczył przy tym, że Polacy liczą przede wszystkim na elektora saskiego¹⁹. Później rezydent uzyskał informacje (choć niesprawdzone, jak podał) o tajnych pertraktacjach polsko-pruskich w sprawie osadzenia księcia pruskiego na tronie polskim w zamian za restytucję ziem zagarniętych przez Prusy w pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej²⁰.

Po zawarciu 29 marca 1790 roku przymierza polsko-pruskiego stronnictwo patriotyczne liczyło na to, że nie tylko nie dojdzie do zawarcia ścisłego porozumienia Prus z Rosją, ale wręcz wykrystalizuje się antagonizm prusko-rosyjski²¹. W Rzeczypospolitej dosyć silne było przekonanie, iż w sytuacji, kiedy Rosja toczy wojnę z Turcją (w latach 1787–1792) i Szwecją (w latach 1788–1790), istnieje możliwość zrzucenia rosyjskiej protekcji. Marszałek sejmu Małachowski w poufnym memoriale do ambasadora Królestwa Prus w Warszawie Girolama Lucchesiniego z 5 sierpnia 1790 roku wskazał na odnoszone przez Szwecję zwycięstwa nad flotą rosyjską i osamotnienie Rosji. „Czyliż kiedykolwiek istniała pomyślniejsza chwila – pisał – aby powstrzymać nareszcie ambitne widoki mocarstwa, dążącego zawsze do wszechwładzy, aby usprawiedliwić zaufanie króla szwedzkiego, aby po wszystkie czasy zabezpieczyć Polskę i Portę od niespokojnego sąsiada?”²².

W Rzeczypospolitej wierzono, że do wzmocnienia kraju nad Wisłą mógłby w tej sytuacji przyczynić się król pruski. Jednocześnie zamierzano związać Fryderyka Wilhelma II sprawami wynikającymi z ustawy o dziedziczności tronu, której projekt wniesiono pod obrady Sejmu Wielkiego. Z tajną misją do Berlina został wysłany sekretarz króla polskiego Scipione Piattoli, który miał zaproponować domowi pruskiemu koronę polską po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego. Propozycja ta nie została jednak przyjęta w stolicy Prus pozytywnie. Piattoli spotkał się tam również z negatywnymi opiniami na temat polskiego króla, wojska i narodu²³. Berlin, usunąwszy z Warszawy wpływy Petersburga, wsparty porozumieniem ze Szwecją, Anglią i Holandią, dążył do zahamowania przewidywanych sukcesów i zdobyczy terytorialnych Austrii (w latach 1788–1791 toczyła się wojna austriacko-turecka) i Rosji kosztem Turcji, mogących osłabić pozycję Prus w Europie Środkowej. Dla Prus sojusz z Polską miał w głównej mierze charakter strategii umożliwiającej zdobycie nowych terytoriów. W przypadku wojny z Austrią obiecywały one przekazanie Rzeczypospolitej ziem pierwszego zaboru

¹⁹ De Pons do Montmorina, *Raporty*, t. 3, s. 257.

²⁰ 16 listopada 1790, *Raporty*, t. 3, s. 313.

²¹ L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788–1792*, Warszawa 1975, s. 39.

²² Cyt. za: S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, Lwów 1900, s. 84–85.

²³ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Kraków 1895, s. 257; H. Kocój, *O sukcesję saską*, s. 12–14, 28.

austriackiego w zamian za Gdańsk i Toruń. Kiedy jednak 6 września 1790 roku Sejm Czteroletni podjął uchwałę o niepodzielności ziem Rzeczypospolitej, zrozumiały, że nie uda im się na razie zdobyć tych polskich miast.

De Pons trafnie zauważył, że Prusy nie zrezygnowały ze zdobycia Gdańska i Torunia w ogóle. Pragną – podkreślił w kwietniu 1791 roku – odebrać Polsce te miasta za wszelką cenę i czekają tylko na sprzyjające okoliczności. Polacy zaś nie chcą nawet słyszeć o ich odstąpieniu. Coraz więcej spośród nich stoi na stanowisku, że należy raczej zagrzebać się pod ruinami ojczyzny niż zezwolić na kolejny rozbiór kraju²⁴.

O ile coraz bardziej nikłe, zdaniem rezydenta, stawały się od końca 1790 roku (po odrzuceniu przez dwór berliński projektu traktatu handlowego z Polską) szanse dalszej współpracy Rzeczypospolitej z Prusami²⁵, o tyle polskie sejmiki odbywały się w przyjaznej dla Fryderyka Augusta Wettyna atmosferze, a jego kandydatura na tron polski spotykała się z dużym poparciem: „uchwały sejmików jednoczą się na korzyść elektora saskiego co do ewentualnej sukcesji korony polskiej. Kilka poprzestaje na wyznaczeniu następcy na okres wakansu tronu; inne głosują za dziedzicznością”²⁶. W dniu 18 stycznia 1791 roku de Pons wyznał: „trudno mi uwierzyć, że Polacy zdołają zdecydować się na wydanie dekretu o dziedziczności tronu, [...] opinie zderzają się”²⁷. Później, 10 maja 1791 roku, skonstatował: „sukcesja dziedziczna tronu Polski została zadecydowana na korzyść Elektora Saskiego”²⁸. Rzeczpospolita stała się – na mocy Konstytucji 3 maja – monarchią dziedziczną, a następcą Stanisława Augusta Poniatowskiego miał zostać Fryderyk August Wettyn.

Rezydent francuski interesował się również kwestiami związanymi z funkcjonowaniem, finansowaniem i zwiększeniem liczebności polskiej armii. „Niech wojsko – czytamy w instrukcjach uchwalonych przez sejmiki w sierpniu 1788 roku – będzie staropolskie, szlacheckie, w narodowy strój przybrane mające w odwodzie masę zbrojnej szlachty ćwiczącej się na wojewódzkich popisach. Wojsko trzeba wystawić bez uszczerbku dla szlacheckiej kieszeni, a więc w pierwszym rzędzie ograniczyć wydatki cywilne, a potem obłożyć podatkami dobra kościelne i i pojezuickie, starostwa i Żydów”²⁹. Dnia 20 października 1788 roku Sejm Czteroletni uchwalił zwiększenie liczebności wojsk polskich do 100 tysięcy żołnierzy, a 3 listopada powierzył prowadzenie spraw wojskowych osiemnasto-

²⁴ *Raporty*, t. 3, s. 238–240, 243; De Pons do Montmorina, 16 kwietnia 1791 r., *Raporty*, vol. 54, f. 185.

²⁵ *Raporty*, t. 3, s. 268.

²⁶ De Pons do Montmorina, 7 grudnia 1790 r., *Raporty*, t. 3, s. 263.

²⁷ *Raporty*, vol. 54, f. 20.

²⁸ Tamże, f. 98.

²⁹ Cyt. za: E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 146–147.

osobowej Komisji Wojskowej Obojga Narodów. Decyzje te stanowiły pierwszy krok ku umocnieniu Rzeczypospolitej i przywróceniu jej pełnej suwerenności³⁰.

W listopadzie 1790 roku de Pons pisał m.in. o uchwałach sejmiku mazowieckiego, „który głosował [...] za stutysięczną armią narodową, [...] za zniesieniem wszystkich opactw, których dochody zostałyby przekazane do skarbu publicznego”³¹. Z kolei w raporcie z 3 maja 1791 roku wyraził przekonanie, że Polacy nie potrafią utworzyć dobrze wyszkolonej i zorganizowanej armii. „Gdyby nawet ona [decyzja zwiększenia armii do stu tysięcy ludzi] została zrealizowana, wojsko to, bez doświadczenia i bez dyscypliny byłoby bardziej uciążliwe niż korzystne dla Rzeczypospolitej. Polacy nie mają wcale taktyki, nie są zdolni, być może, poznać jej sami i nie znoszą w ogóle cudzoziemców, którzy mogliby teje ich nauczyć”³².

Nie mylił się de Pons, twierdząc, iż istnieje różnica między sejmową uchwałą o stworzeniu dużej armii a jej praktycznym wykonaniem³³. Uchwalenie etatu stutysięcznej armii rzeczywiście wiązało się z różnorodnymi trudnościami. Przeciągały się sejmowe dyskusje, brakowało funduszków, spierano się o proporcje między jazdą i piechotą, nie zamierzano wprowadzić rozwiązań innych państw europejskich w zakresie organizacji armii. Szlachta polska stanowczo sprzeciwiała się braniu regularnego rekruta z jej dóbr. Uchwała o stutysięcznej armii została zmodyfikowana – armia miała liczyć 60 tysięcy żołnierzy. Tradycyjna niechęć szlachty do podatków, nieukształtowany system finansowy państwa, nierozwinięty przemysł zbrojeniowy – to najważniejsze czynniki hamujące rozbudowę wojska. Według sprawozdania złożonego przed sejmem w połowie stycznia 1791 roku wpływy do skarbu koronnego były wielokrotnie mniejsze niż je pierwotnie szacowano³⁴.

Na trudności związane z utrzymaniem okrojonego liczebnie wojska zwrócił uwagę również rezydent francuski. Trafnie zauważył, że deficyt Polacy chcieli pokryć sumą osiągniętą ze sprzedaży starostw. W Rzeczypospolitej – konstatował początkowo – „prawie wszystkie [sejmiki] żądają, aby dochody ze starostw i z części dóbr duchownych zostały przekazane do skarbu publicznego”³⁵. Wraz

³⁰ Warto zaznaczyć, że Rzeczpospolita, dysponująca w 1788 r. dziewiętnastoma tysiącami żołnierzy, należała do najbardziej bezbronnych ówczesnie państw europejskich. Austria dysponowała w tym czasie 300 tysiącami żołnierzy, Prusy – 200 tysiącami, a Rosja – około 425 tysiącami. J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 30.

³¹ *Raporty*, t. 3, s. 263.

³² De Pons do Montmorina, *Raporty*, vol. 54, f. 94–95.

³³ Tamże, f. 96.

³⁴ M. Drozdowski, *Podstawy finansowe działalności państwowej w Polsce 1764–1793. Działalność budżetowa Sejmu Rzeczypospolitej w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa–Poznań 1975, s. 146–148; L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność*, s. 23, 29, 411–421.

³⁵ De Pons do Montmorina, 7 grudnia 1790 r., *Raporty*, t. 3, s. 263–264.

z upływem czasu dostrzegł jednak zmianę nastawienia części posłów odnośnie do realizacji tego pomysłu: „załatwienie sprawy, które proponowano, by uzupełnić niedobór skarbu dochodem ze Starostw, nadanych w pomyślnych czasach i w czasach obcego ucisku, natrafia na opory”³⁶. W pewnym momencie wyraził nawet przekonanie, że Sejm zrezygnuje z realizacji planu sprzedaży starostw. „Wydaje się, że trudności, na które natrafia się – pisał – w związku z włączeniem starostw do skarbu państwa, przygotowują umysły [reformatorów] do porzucenia tego przedsięwzięcia”³⁷. De Pons starał się również znaleźć zasadniczą przyczynę niechęci części posłów do postulatu odebrania starostw ich dotychczasowym właścicielom³⁸. Jego zdaniem wynikała ona „z samego szacunku, który zgromadzenie rzeczywiście dostojne tego sprawiedliwego narodu [polskiego] nie przestało mieć dla własności”³⁹.

Nie negując trafności spostrzeżenia rezydenta, warto podkreślić, że problem ten był bardziej złożony. Mieszkańcy starostw stanowili około 10 proc. całego zaludnienia kraju, 13 proc. – ludności chłopskiej. Trzeba było przewyciężyć opór samych starostów – w Sejmie zasiadało ich około 130. Część magnatów uznała projekt wystawienia starostw na licytację za przejaw niedopuszczalnej ingerencji w ich majątki. Takiemu rozwiązaniu sprzeciwiał się również Stanisław August Poniatowski, który proponował jedynie większe opodatkowanie dotychczasowych właścicieli. Król swoją postawę w tej materii argumentował tym, iż płacz i narzekanie osób tracących królewszczyzny nie przyniosłyby pozytywnych następstw dla dobra ojczyzny. Niezależnie od tego 19 grudnia 1791 roku posłowie uchwalili *Zasady do urzędzenia na sprzedaż wieczystą królewszczyzn*⁴⁰. Dnia 27 grudnia 1791 roku de Pons w swoim raporcie stwierdził m.in.: „sejm warszawski, mimo wszystko,

³⁶ De Pons do Montmorina, 9 lipca 1791 r., *Raporty*, vol. 54, f. 141.

³⁷ De Pons do Montmorina, 29 listopada 1791 r., *Raporty*, vol. 54, f. 269.

³⁸ Dobra dobra ziemskie należące do króla (tzw. królewszczyzny) dzieliły się na ekonomie i starostwa. Z ekonomii dochód przeznaczony był w całości na pokrycie potrzeb dworu królewskiego. Z kolei starostwa służyły jako uposażenie starostów i innych dygnitarzy państwowych, dawano je w zastaw w dożywotnie, bezpłatne użytkowanie ludziom zasłużonym dla kraju. Zobowiązano jednak ich użytkowników do płacenia do skarbu podatku, tzw. kwarty. Starostami byli głównie magnaci. W ręce magnatów przechodziła wraz z upływem czasu coraz większa liczba dóbr królewskich. Z kolei średnia szlachta wychodziła z założenia, że dzierżawców powinno się zmusić do płacenia jak najwyższych podatków, przez co ona sama byłaby od tychże wolna. W 1775 roku doprowadziła do obciążenia starostw podwójną kwartą. W sierpniu 1788 roku szlacheckie sejmiki domagały się znacznego obciążenia podatkami starostw. Coraz większą popularność zdobywał projekt, aby starostwa zostały sprzedane w ręce prywatne. Zasilić miało to skarb państwa, a także osłabić pozycję magnaterii. M. Drozdowski, *Podstawy finansowe*, s. 139–150; E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 249–251.

³⁹ De Pons do Montmorina, 9 lipca 1791 r., *Raporty*, vol. 54, f. 141.

⁴⁰ E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 252–253; M. Drozdowski, *Podstawy finansowe*, s. 151, 162.

połączył starostwa i dobra królewskie ze skarbem, z czego połowa odsetek ogólnej sumy sprzedaży będzie zabezpieczona jako pensja dożywotnia dla dawnych właścicieli”⁴¹.

Sejm Czteroletni zdecydował się na wystawienie wszystkich królewskich na licytację publiczną, gwarantując przy tym pierwszeństwo w nabywaniu starostw ich dotychczasowym właścicielom. 24 kwietnia 1792 roku wydał akt wykonawczy w tej sprawie pt. *Urządzenie wieczyste królewskich*. Sprzedaż starostw zaowocowała pozytywnymi następstwami w sferze finansów państwa. Dochody skarbu koronnego zwiększyły się w okresie od 1 marca 1792 roku do 1 września 1792 roku w porównaniu z okresem: 1 września 1790 roku – 1 marca 1791 roku o 53, 5 proc.⁴².

Rezydent francuski, mając świadomość tego, iż sprzedaż królewskich była pomyślana jako działanie na rzecz ratowania finansów państwa, obawiał się, „czy operacja ta nie powiększy partii przeciwników nowej konstytucji Polaków”⁴³. Niepokój de Ponsa, w grudniu 1791 roku zaledwie zarysowany, przybrał postać konkretnej informacji w raporcie z 10 stycznia 1792 roku: „stronnictwo nawet bezstronne uważa to za niesprawiedliwe i za gwałt, [...] ale stronnictwo właścicieli wyzutek z posiadania, które składa się z największych rodów [...] szemrze jawnie, akcję tę uważając za zbyt niepolityczną”. Rezydent nie wykluczał tego, iż niezadowoleni „właściciele wyzuci z posiadania” mogą przyczynić się do wywołania w Rzeczypospolitej wewnętrznych zamieszek, a te z kolei mogą zostać wyzyskane przez przeciwników Konstytucji 3 maja⁴⁴. W raporcie z 3 stycznia 1792 roku dodał ponadto, że owi niezadowoleni mogą również „podwoić od wewnątrz możliwości [interwencji] sąsiednich i wrogich mocarstw”⁴⁵.

Z drugiej jednak strony de Pons ani przed, ani po uchwaleniu Konstytucji 3 maja nie twierdził, że jej przeciwnicy są w stanie przeszkodzić w pracach sejmu. „Polacy przeciwni nowej formie rządu – raportował do Montmorina 7 czerwca 1791 roku – cofają się stale, nie ma dotąd żadnego pozoru zaburzeń, wysłano, by je ubiec, oddziały [wojska] do kilku powiatów i ci, których obawiano się [...] zostali wstrzymani”⁴⁶.

Pierwsze miesiące po uchwaleniu Ustawy Rządowej były faktycznie okresem spokojnym, pozbawionym wstrząsów politycznych, sprzyjającym jej zalegalizowaniu. Istotnym czynnikiem sprzyjającym temu ostatniemu było pozyskanie dla rozwiązań ustanowionych przez Konstytucję 3 maja szlacheckiej prowincji. Działali w tym duchu – począwszy od lata 1791 roku – reprezentanci stronnictwa

⁴¹ *Raporty*, vol. 54, f. 288.

⁴² M. Drozdowski, *Podstawy finansowe*, s. 152–153.

⁴³ *Raporty*, vol. 54, f. 288.

⁴⁴ Tamże, f. 7.

⁴⁵ *Raporty*, vol. 55, f. 3.

⁴⁶ *Raporty*, vol. 54, f. 120.

patriotycznego. Dnia 14 lutego 1792 roku w całym kraju odbyły się sejmiki, od których Stanisław August Poniatowski, współtwórca Ustawy Rządowej⁴⁷, oczekiwał „usolidowania [tj. utwierdzenia] naszej rewolucji”. Sejmiki obradowały poważnie i spokojnie. Niemal wszystkie wysłały do króla delegacje z podziękowaniem za Konstytucję, ponadto większość spośród nich przeprowadziła uroczyste jej zaprzysiężenie. W całym kraju rozbrzmiewało hasło: „Król z narodem, naród z królem”. Zarówno władca, jak i znaczna część dygnitarzy państwowych stali na stanowisku, że ów prokonstytucyjny entuzjazm i solidaryzm skłonią Rosję do zaakceptowania zmian dokonujących się w Rzeczypospolitej, a elektora saskiego – do przyjęcia polskiej propozycji⁴⁸.

W marcu 1792 roku de Pons z nieukrywaniem zadowoleniem informował swoich przełożonych o wyniku obrad sejmików w Polsce na temat Ustawy Rządowej. Wskazał, iż pomimo że „kilka z sejmików było burzliwych, [...] jest duża radość w Warszawie i uważa się, że ostatecznie wszystkie sejmiki uznały nową konstytucję. To jest to, [...] czego należy sobie życzyć, bo konstytucja jest na ogół biorąc dobra, gdyż jest sprawiedliwa i umiarkowana”⁴⁹.

O uchwaleniu w Rzeczypospolitej konstytucji rezydent poinformował francuskiego ministra spraw zagranicznych Montmorina w raporcie z 10 maja 1791 roku⁵⁰. Szerzej zaś o specyfice Ustawy Rządowej pisał w kolejnym raporcie, z 17 maja 1791 roku: „Słynny dekret uroczyście uchwalił sejm polski 3 tego miesiąca [tj. maja]. Dekret ten jest właściwie bardzo prostym i nieskomplikowanym dziełem stanowiącym nową konstytucję Polaków”⁵¹. Nowy ustrój Polski opierał się, zdaniem de Ponsa, konsekwentnie i ściśle na zasadzie trójpodziału władzy: „rozdzielając całkowicie władzę prawodawczą, która mieści się w zgromadzeniu narodu, władzę wykonawczą, by przestrzegano prawa, ustanowili [Polacy] między jedną i drugą nieprzezwyciężoną barierę za pomocą trzech podziałów stanowisk, a mianowicie król, senat i nuncjusze, którzy nadzorując się wzajemnie, udaremniają by jeden z nich nie był uciskany przez drugiego i przez wszystkich, a zwłaszcza by dyktatura wielu, gorsza niż jednego nie powstała pośród samego narodu [...]. Sądownictwo zwykle jest stałe, król, wspólnie ze swoją radą, jest prawodawcą tymczasowym między sejmami”⁵².

⁴⁷ Ustawa Rządowa była owocem współpracy reformatorów zorientowanych na Prusy, z Ignacym Potockim na czele, z reformatorami zorientowanymi na Rosję, którym przewodził Stanisław August Poniatowski. Do połączenia się obydwu grup doszło u schyłku 1790 roku.

⁴⁸ E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 244–246; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792*, Łódź 1994.

⁴⁹ *Raporty*, vol. 55, f. 31, 41.

⁵⁰ *Raporty*, vol. 54, f. 98.

⁵¹ Tamże, f. 100.

⁵² Tamże, f. 100–101.

Można zastanawiać się, czy de Pons miał w pełni rację, uważając, iż na mocy Konstytucji 3 maja dokonano w Polsce – konsekwentnie i ściśle – podziału władzy. Ustawa Rządowa stanowiła, że rząd współtworzą trzy władze: prawodawcza, wykonawcza i sądownicza. Najwyższą władzą ustawodawczą był sejm. Do tej pory posłów na sejm wybierano co dwa lata, żywot jego trwał krótko – około sześciu tygodni. W razie potrzeby w ciągu tych dwóch lat zwoływano też tzw. sejm ekstraordynaryjny, ale przeprowadzano wówczas nowe wybory. Ustawa majowa zrewidowała to postępowanie tak, aby państwo stale posiadało władzę prawodawczą. Wprowadzono więc „sejm gotowy” – jego kadencja miała trwać dwa lata, zbierać się miał na początku tego okresu na sesję zwyczajną, nie mógł być zerwany (zniesiono zasadę jednomyślności, wprowadzając głosowanie większością). Mógł być też zwołany w tym samym składzie przez króla lub marszałka sejmu w razie nagłej konieczności i stanowić w tym przypadku tylko o materii, która była powodem jego zwołania bądź okazała się ważna już po rozpoczęciu przezeń obrad. Gdyby monarcha nie zgodził się na zwołanie sejmu, nie wysłał uniwersałów i legatów na sejmiki, sejm mógł zebrać się w terminie ustalonym przez prawo (1 października) samorzutnie. Co 25 lat miał się zbierać sejm konstytucyjny – tylko on mógł zmieniać prawa fundamentalne zawarte w Konstytucji 3 maja. Istotny jest również fakt, iż Konstytucja wymieniała na pierwszym miejscu właśnie izbę niższą, czyli poselską, później wyższą – senatorską. Senat utracił inicjatywę ustawodawczą, otrzymawszy tylko prawo weta zawieszającego w odniesieniu do spraw politycznych, cywilnych i kryminalnych. Liczebność senatu (132 członków) była znacznie niższa niż izby poselskiej (204 posłów i 24 przedstawicieli miast królewskich), co nie było bez znaczenia przy głosowaniu w izbach połączonych⁵³.

Głównym organem władzy wykonawczej stała się tzw. Straż Praw, której przewodniczył król. W jej skład wchodził, oprócz króla, ministrowie: policji, pieczęci do spraw wewnętrznych, pieczęci do spraw zagranicznych, wojny, skarbu, a także prymas (jako głowa duchowieństwa i przewodniczący Komisji Edukacji Narodowej) i dwóch sekretarzy (bez prawa głosu): jeden protokołujący obrady straży, drugi do spraw zagranicznych. Dodatkowo na posiedzeniach mogli być obecni (bez prawa głosu) marszałek sejmu oraz pełnoletni następca tronu. Straż Praw podporządkowano wszystkie urzędy – zawiadywała ona nimi poprzez komisje rządowe (komisje wielkie). Członków komisji powoływał sejm spoza izby poselskiej. Na czele komisji stali ministrowie nienależący do Straży Praw. Do

⁵³ *Konstytucja 3 maja, czyli tzw. „Ustawa Rządowa” z 3 V 1791 r. wraz z ustawą „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” i „Zaręczeniem wzajemnym obojga narodów”,* wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1946, s. 12–13; B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 246, 259–260, 283, 285–287; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2003, s. 121.

Komisji Wojska, Skarbu i Policji należała administracja podległych im dziedzin życia państwowego, do Komisji Edukacji Narodowej zaś naczelne kierownictwo sprawami oświaty. Decyzje królewskie wymagały kontrasygnaty jednego z ministrów zasiadających w Straży Praw⁵⁴.

Starannie opracowano zasady kontroli sejmku nad władzą wykonawczą. Wyrażała się ona przede wszystkim w kontroli Straży Praw i komisji rządowych przez deputacje sejmowe, w odpowiedzialności sądowej ministrów oraz w ich swoistocie pojętej odpowiedzialności parlamentarnej (co dwa lata skład rządu był uzależniony od balotażu sejmowego). Król mianował co dwa lata ministrów wchodzących w skład Straży Praw, jednak nominacje te uzależniono od woli sejmku. Owe nominacje miały być zapisane w liczbę uchwał sejmowych. Świadczy to w istocie o wpływie sejmku na obsadę tek ministerialnych. Minister nominowany do Straży Praw nie mógł zrezygnować z urzędu inaczej niż w trakcie obrad sejmku i po zdaniu sprawy ze swojego urzędowania⁵⁵.

Do króla należało przewodnictwo w senacie. Nie znaczy to jednak, by faktycznie „przewodniczył” on w senacie (król poza otwarciem i zamknięciem sesji sejmowej nie musiał osobiście uczestniczyć w obradach sejmowych). Formalnie rzecz ujmując, monarcha był tylko członkiem senatu z honorowym prawem pierwszeństwa. Konstytucja 3 maja zapewniła panującemu jedynie moralny wpływ na ustawodawstwo, pozbawiwszy go nawet fikcji prawa sankcji. Pozostała mu tylko inicjatywa ustawodawcza i możliwość osobistego poparcia swoich projektów, jak i wypowiedzenia się co do innych – za pomocą „głosu” na sejmie. Król Rzeczypospolitej nie był więc – jak ujął to de Pons – „tymczasowym prawodawcą”. W zakresie władzy wykonawczej był poważnie ograniczony pośrednim (poprzez ministrów) wpływem sejmku⁵⁶.

Na mocy Konstytucji 3 maja sejm posiadał nie tylko supremację nad władzą wykonawczą, lecz również nad sądowniczą. Ustawa Rządowa stanowiła co prawda, że władza sądownicza nie może być wykonywana ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla, jednak niektóre sądy w państwie pochodziły z wyborów przez sejm. Wymienić w tym kontekście można m.in. sąd sejmowy, uznany za przez ustawę z 13 maja 1791 roku za najwyższego stróża ustalonego porządku i „cenzora” dobrych obyczajów ogółu mieszkańców kraju, na czele z ministrami⁵⁷.

Mimo iż na mocy Konstytucji 3 maja wprowadzono w Rzeczypospolitej trójpodział władzy, w istocie naczelnym organem władzy pozostał sejm, przy czym zapewniono mu pełnię funkcji ustawodawczych, stanowienie budżetu i podatków oraz daleko idącą kontrolę rządu. Zwierzchnictwo parlamentu ugruntowane zostało (również przez przepisy wykonawcze uszczegółowiające postanowienia Ustawy

⁵⁴ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu*, s. 322–333.

⁵⁵ Tamże, s. 292–293.

⁵⁶ Tamże, s. 289–290.

⁵⁷ Tamże, s. 294, 362.

Rządowej, zatwierdzone między majem a czerwcem 1791 roku) przez „poddanie” mu innych organów państwa oraz możliwość zmiany i uchylania wszelkiego rodzaju aktów rządowo-administracyjnych. W związku z powyższym nie można – jak uczynił to de Pons – mówić o „całkowitym rozróżnieniu władzy prawodawczej i władzy wykonawczej” w Polsce, począwszy od uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Trafna i wyważona jest natomiast opinia rezydenta francuskiego na temat społeczno-solidarystycznego oblicza Konstytucji 3 maja. „Okazali [Polacy] – pisał w raporcie z 17 maja 1791 roku – rozsądek zachowując stany i szanując własność, ale uznając prawa dla wszystkich, musieli uregulować i te, które są należne różnym klasom, które [...] mają zawsze odcień odrębny i nieuchronny; wykazali mądrość, zezwalając ludowi tylko na część szczęścia, która jemu jest potrzebna, aby mógł być szczęśliwym [...]. Nie chcieli czynić wszystkiego naraz, gdyż sądzili, że to, co graniczy z przesadami, przyzwyczajeniami i obyczajami, potrzebuje dojrzałości. Mieli świadomość tego, że jest oddalaniem się od prawdziwej wolności to, co czyni się gwałtem, a dobrem to, czego rozum i doświadczenie udzielają powoli, sukcesywnie. [...] W efekcie takiego myślenia uczynili zmiany pożyteczne i przygotowali środki, by uczynić kolejne”⁵⁸.

Ustawa Rządowa przyniosła, zdaniem de Ponsa, zadośćuczynienie dążeniom i pragnieniom wszystkich stanów Rzeczypospolitej. Zreformowano odnoszące się do nich prawodawstwo, nie starano się zmienić go całkowicie. Było to – podkreślił rezydent w raporcie z 20 września 1791 roku – posunięcie ze wszech miar zasadne, przyczyniło się bowiem do zbliżenia się do siebie poszczególnych stanów, przy jednoczesnym zachowaniu ich odrębności kulturowo-obyczajowej. Pozytywnie ocenił on również fakt stopniowego włączania w „rząd szlachty reprezentantów burżuazji, którzy na pewno będą z tego bardzo zadowoleni”⁵⁹.

Nie ulega wątpliwości, że ustawodawstwo Sejmu Czteroletniego przyniosło awans społeczny mieszczaństwu. Ustawa z 18 kwietnia 1791 roku *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*, która stała się częścią składową Konstytucji 3 maja, zapewniła mieszczanom szereg praw, m.in. prawo nabywania dóbr ziemskich, możliwość osiągania – poza kawalerią narodową – rang oficerskich w wojsku, prawo piastowania niższych urzędów zawodowych, państwowych i samorządowych w komisjach (np. oficjalisty skarbowego) oraz sądowych (kancelisty), a także zajmowania stanowisk w adwokaturze, prawo uzyskiwania niektórych niższych godności w stanie duchownym. Plenipotenci miejscy pojawili się w sejmie i w komisjach rządowych, reprezentując interesy miast. Nie mieli oni jednak prawa uczestniczyć w głosowaniach sejmowych. Uproszczono procedurę przyjmowania zasłużonych mieszczan do stanu szlacheckiego. Powodem do zadowolenia była dla tych związanych z handlem i przemysłem ludzi szansa

⁵⁸ *Raporty*, vol. 54, f. 102.

⁵⁹ Tamże, f. 45.

nobilitacji i tym samym wejścia do „narodu politycznego” (szlacheckiego)⁶⁰. W tym kontekście zasadna jest opinia de Ponsa o zbliżeniu się reprezentantów mieszczaństwa i szlachty na drodze współudziału w rządach.

Konstytucja 3 maja, zachowawszy ogólne przywileje szlacheckie (z uwzględnieniem ograniczenia uprawnień nieposesjonatów i ustawy o miastach), pozbawiła szlachtę wyłącznego prawa zwierzchnictwa nad chłopskimi poddanymi: „lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy”⁶¹. Ustawa Rządowa zachęcała szlachtę do zawierania indywidualnych lub zbiorowych umów z chłopami, dotyczących rodzaju, rozmiaru i czasu trwania ich świadczeń. Umowy miały wiązać obydwie strony i podlegać opiece rządu⁶². Objęcie chłopów opieką prawa i administracji rządowej było – jak trafnie ujął to de Pons – przyznaniem im „części szczęścia potrzebnej do tego, aby mogli być szczęśliwi”. Posunięcie to można postrzegać jako pierwszy krok w kierunku zniesienia poddaństwa chłopów.

Rezydent zwrócił również uwagę na nacechowaną rozsądkiem postawę reformatorów wobec Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej. Wykazali się oni, jego zdaniem, mądrością i roztropnością, ogłaszając w Ustawie Rządowej religię rzymskokatolicką religią panującą (i zarazem zapewniając swobodę wyznania) oraz regulując – jeszcze przed uchwaleniem Konstytucji – materialną stronę funkcjonowania tegoż Kościoła⁶³.

Podzielając opinię de Ponsa, warto dodać tytułem uzupełnienia, że w marcu 1789 roku posłowie zebrani na Sejmie Wielkim obłożyli duchowieństwo podatkami, które były dwukrotnie wyższe od płaconych przez stan szlachecki, i wynosiły 20 proc. wszystkich dochodów (oprócz podatku uiszczanego przez duchowieństwo na rzecz państwa – *subsidium charitativum*). W lipcu 1789 roku uchwalono sekularyzację najbogatszego biskupstwa, jakim było biskupstwo krakowskie, a następnie nastąpiło zrównanie z jego dochodami (100 tysięcy złotych rocznie) dochodów innych biskupstw. Tego rodzaju posunięcia reformatorów mogły być zapowiedzią swoistej walki między środowiskiem szlacheckim a Kościołem. W związku z tym, iż żadna ze stron nie chciała w istocie wchodzić na drogę sporów i konfrontacji, wypracowano zawarty w maju 1790 roku kompromis. Na mocy porozumienia Kościół miał pobierać (zredukowane) dochody

⁶⁰ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, s. 221, 225; P. Bała, *Pod wezwaniem Boga czy Narodu? Religia a ustrój – studium przypadku polskich konstytucji*, Warszawa 2010, s. 121.

⁶¹ *Konstytucja 3 Maja*, s. 11.

⁶² Tamże.

⁶³ *Raporty*, vol. 54, f. 101; *Raporty*, vol. 55, f. 3–4.

z dóbr ziemskich, a nie pensje państwowe, odebrane natomiast biskupom fundusze miały służyć instytucjom, za które Kościół odpowiadał – szkolnictwu i opiece społecznej. Przeważająca większość duchownych – wśród nich rektor Uniwersytetu Wileńskiego ksiądz Michał Karpowicz, historyk ksiądz Marcin Poczubut, biskup Adam Naruszewicz, ksiądz intelektualista Hieronim Strojnowski – opowiadała się w dobie Sejmu Czteroletniego za odrodzeniem i wzmocnieniem Rzeczypospolitej, uważając Konstytucję 3 maja za dzieło opatrności Bożej, które trzeba szanować i strzec przed zakusami malkontentów (zwolenników dawnego rządu republikańskiego)⁶⁴. Na zagrożenie płynące ze strony tych ostatnich zwrócił uwagę również de Pons, wskazując w raporcie z 3 stycznia 1792 roku, iż oskarżają oni – bezpodstawnie – stronnictwo patriotyczne o „przygotowania do ataku na własność Kościoła”⁶⁵.

Rezydent francuski największą wagę przywiązywał jednak do zagrożenia Polski ze strony sąsiednich państw. „Pozostaje do wyjaśnienia – pisał w raporcie z 17 maja 1791 roku – czy pewne mocarstwa będą przyglądały się spokojnie perspektywie nabrania przez Polskę zwartości i siły dzięki formie rządu, który Polska, wykazując mądrość, przyjęła. Wydaje mi się, że jest to akcja wielkiego formatu, której skutki, jeżeli pozwoli się ją urzeczywistnić, mogą zmienić układ sił na Północy, uratować Polskę, a może i Gdańsk od zaboru lub też – o ile wzbudzi nieufność – przyspieszyć wykonanie przypuszczalnych planów [drugiego rozbioru]”⁶⁶. Do pytania o związek między uchwaleniem Konstytucji i wynikającym z tego tytułu wzmocnieniem Rzeczypospolitej a ewentualnym kolejnym jej rozbiorem powrócił de Pons w raporcie z 31 maja 1791 roku: „Polacy są przekonani, że ich rewolucja była spowodowana lękiem przed nowym planowanym rozbiorem – chcieli oni zabezpieczyć swoje ziemie i ów udaremnić. Wydaje mi się jednak, że jeśli projekt [drugiego rozbioru] rzeczywiście istnieje, wówczas to, co się zdarzyło właściwie może przyspieszyć jego wykonanie, zanim nowy porządek rzeczy nie nabierze zwartości”⁶⁷.

Rezydent francuski, wyrażający szacunek i uznanie dla Polaków pragnących zmodernizować Rzeczpospolitą i zachować jej integralność terytorialną, nie ukrywał jednak, że ich położenie jest – przede wszystkim ze względu na nieprzychylną postawę Rosji i Prus – niezwykle trudne. W raporcie z 6 grudnia 1791 roku podkreślił, iż władczyni Rosji Katarzyna II nie uznała Konstytucji 3 maja⁶⁸.

Rosja upatrywała w działalności Sejmu Czteroletniego niepożądany dla niej krok ku wzmocnieniu państwa polskiego. Katarzyna II, zaskoczona faktem uchwalenia Konstytucji, dostrzegła w niej zapowiedź rewolucji podobnej do francuskiej.

⁶⁴ R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012.

⁶⁵ *Raporty*, vol. 55, f. 3–4.

⁶⁶ *Raporty*, vol. 54, f. 105.

⁶⁷ Tamże, f. 113.

⁶⁸ Tamże, f. 271.

Początkowo oficjalnie nie ustosunkowała się do tej materii, nakazawszy tylko pilne śledzenie dalszych wypadków w Polsce. Poleciała m.in. działającym w Rzeczypospolitej rosyjskim agentom zapewnić szlachtę polską, że Rosja nie zamierza angażować się w wewnętrzne polskie sprawy i że jest gotowa zawrzeć z Polakami przymierze, zapewniając nie tylko nienaruszalność terytorialną ich kraju, korzystny handel, lecz również przyłączenie doń Mołdawii. Gdyby to nie poskutkowało, Katarzyna II zamierzała przy pomocy polskich malkontentów zorganizować konfederację skierowaną swym ostrzem przeciwko obozowi reform. Natomiast w celu odciążenia Prus od związku z Polską planowała zaproponować im „łup rozbiorowy” w postaci interesującej ich od pewnego czasu części ziem Rzeczypospolitej, przy czym zaznaczyła, że zdobycze terytorialne Rosji muszą być odpowiednio większe od pruskich. Prusy, którym dotychczas nie udało się zdobyć Gdańska i Torunia, chętnie powróciły na tor planów związanych z kolejnym rozbiorem Polski. Znalazły pretekst, iż wobec zmiany ustroju Rzeczypospolitej sojusz zawarty z nią w 1790 roku przestał obowiązywać. Przemiany wewnętrzne w Polsce w latach 1788–1791, prowadzące m.in. do znacznego rozwoju polskiej armii, stały się dla Rosji i Prus czymś niepokojącym i prowokacyjnym. Państwa te przyjęły więc zdecydowany kurs antypolski⁶⁹.

De Pons stał na stanowisku, że Polacy, mając przeciwko sobie Rosję i Prusy, nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz. Przewidywał, że również Fryderyk August Wettyn nie będzie zainteresowany polską propozycją związaną z sukcesją tronu.

W listopadzie 1791 roku wyruszył w podróż do Drezna książę Adam Czartoryski. Miał on przedstawić rządowi saskiemu kwestie ustrojowe związane z konstytucją majową, a równocześnie zbadać zamiary elektora wobec tronu Rzeczypospolitej. Władze saskie udzieliły 14 lutego 1792 roku odpowiedzi, która jednak nie miała charakteru rozstrzygającego: „elektor żadnej determinacji oświadczyć nie może, nie będąc wprzód dobrze zapewnionym o myśli dworów [Rosji, Austrii i Prus] względem odmiany form rządu polskiego, a nade wszystko względem sukcesji dziedzicznej Najjaśniejszemu elektorowi przeznaczonej”⁷⁰. Przedstawiciele polscy zwrócili się do elektora z prośbą o zwołanie jeszcze jednej konferencji w tej sprawie. Fryderyk August Wettyn zgodził się i przekazał im 3 marca 1792 roku nową, w swej wymowie nieco łagodniejszą od poprzedniej, notę. Zapowiedział w niej wysłanie do Warszawy swego reprezentanta w celu kontynuowania rozmów. Jednak i ta odpowiedź uzależniała objęcie tronu w Polsce przez elektora saskiego od dwóch, praktycznie niewykonalnych warunków: od zgody wszystkich

⁶⁹ L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność*, s. 53–54; P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, cz. 3: *Dzieje agonii*, Warszawa 1972, s. 470.

⁷⁰ Cyt. za: H. Kocój, *O sukcesję saską*, s. 97.

trzech sąsiadów Rzeczypospolitej i od wprowadzenia zmian w Konstytucji 3 maja⁷¹.

W raporcie z 20 marca 1792 roku de Pons podkreślił, że nota, którą władze polskie otrzymały 3 marca, została uznana przez opinię publiczną w Polsce za pomyślnie zakończenie negocjacji polsko-saskich w Dreźnie. Z wielkim zadowoleniem – dodał – przyjęto w Rzeczypospolitej zwłaszcza zapowiedź wysłania do Warszawy przedstawiciela saskiego, który – jak się Polacy spodziewali – miał sfinalizować rokowania w kwestii *pacta conventa*. Osobiście rezydent sądził jednak, że polskie zabiegi – ze względu na ostrożne stanowisko elektora saskiego – nie przyniosą spodziewanego rezultatu⁷². Jego opinia wydaje się trafna. Sasom pochlebiała co prawda perspektywa powrotu do Warszawy, ale Fryderyk August Wettyn nie chciał angażować się bez zgody sąsiadów Rzeczypospolitej w owo przedsięwzięcie⁷³. Zgody tej nigdy nie uzyskał. Już w raporcie z 6 grudnia 1791 roku rezydent francuski zaznaczył, że Austria i Prusy stanowczo „sprzeciwiają się przyjęciu korony polskiej przez Elektora saskiego”⁷⁴. Dodać warto, tytułem uzupełnienia, że również Katarzyna II nie zachęcała elektora do przyjęcia polskiej oferty. Stanowisko Rosji zadecydowało ostatecznie o odrzuceniu propozycji przez Fryderyka Augusta Wettyna. Rokowania Polski z Saksonią zostały zawieszone, a później – w realiach postępującego upadku Rzeczypospolitej (konfederacja targowicka, wojna polsko-rosyjska, drugi rozbiór kraju) rzeczona propozycja stała się bezprzedmiotowa, choć nastąpiło swoiste odrodzenie wpływów polskich na dworze drezdeńskim⁷⁵.

W raportach z maja i czerwca 1792 roku de Pons alarmował o groźbie porozumienia się Rosji i Prus w sprawie kolejnego rozbioru Rzeczypospolitej⁷⁶. Wskazywał zarazem na wielką determinację Polaków do obrony swojej ojczyzny i Konstytucji 3 maja. „Polacy – pisał w raporcie z 12 kwietnia 1792 roku do francuskiego ministra spraw zagranicznych Charlesa Dumourieza – wszystkich stanów spieszą z ofiarami patriotycznymi, aby utrzymać ich piękną konstytucję i prawo, które oni wprowadzili; [...] muszą liczyć tylko na własne siły”⁷⁷. W raporcie rezydenta z 24 kwietnia 1792 roku czytamy m.in.: „Obce armie wkrótce będą na granicach Polaków. Ci zbierają się, by im się przeciwstawić. [...] Sejm przeto upoważnił króla do zaciągnięcia pożyczki w wysokości trzydziestu milionów monet krajowych. Spośród nich dziewięć zostanie oddane do dyspozycji Jego Królewskiej Wysokości, aby zostały użyte w sposób, jaki ona uzna za właściwy

⁷¹ Tamże, s. 98–99.

⁷² *Raporty*, vol. 55, f. 41.

⁷³ H. Kocój, *O sukcesję saską*, s. 187.

⁷⁴ *Raporty*, vol. 54, f. 271.

⁷⁵ J. Staszewski, *Wettynowie*, Olsztyn 2005, s. 250.

⁷⁶ *Raporty*, vol. 55, f. 77, 94, 98.

⁷⁷ Tamże, f. 89–90.

dla utrzymania niepodległości. Armia [...] będzie podlegać w tym samym celu rozkazom króla. Zamierza się też wezwać oficerów i generałów cudzoziemskich legitymujących się bogatym doświadczeniem [militarnym] i dobrym imieniem”⁷⁸.

Dnia 16 kwietnia 1792 roku Sejm Wielki uchwalił ustawę o gotowości do obrony Rzeczypospolitej. Ustawa ta zalecała królowi takie pokierowanie i użycie sił zbrojnych, aby zapewnić skuteczną obronę kraju. Komisja skarbową została zobowiązana do zaciągnięcia kredytu w wysokości 30 milionów złotych. Z puli tych środków królowi wyznaczono 9 milionów na obronę narodową, a w przypadku wybuchu wojny miał on dysponować całym funduszem. Powołano też deputację do opracowania projektu wypraw obronnych, uchwalono dobrowolne ofiary i składki. Z kolei w tzw. *Deklaracji doczesnej* z 21 kwietnia 1792 roku Sejm postanowił, że zwiększy liczebność wojska do 100 tysięcy żołnierzy, powierzy królowi politykę kadrową armii, uzupełni wyposażenie i żywność dla niej. W dniu 18 maja 1792 roku poseł rosyjski w Rzeczypospolitej Jakow Bułhakow wręczył polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Joachimowi Litaworowi Chreptowiczowi notę dworu petersburskiego. Oskarżano w niej Polskę o prześladowanie prawosławnych i wymierzone w Rosję knowania z Turcją. Tego samego dnia wkroczyła do Rzeczypospolitej armia rosyjska licząca ok. 100 tysięcy żołnierzy. Po otrzymaniu rosyjskiej noty Sejm przyznał Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu pełnię władzy nad siłami zbrojnymi⁷⁹.

De Pons pisał w swoich raportach również o tym, co działo się w Polsce w okresie jej wojny z Rosją w 1792 roku, zwanej również wojną w obronie Konstytucji 3 maja⁸⁰. W raporcie z 26 czerwca 1792 roku podkreślił, że godzien pochwały jest „zapal oddziałów polskich i energia narodu, by bronić swoich praw i swej wolności tak mądrze ustanowionych”⁸¹. Mając świadomość przewagi militarnej Rosjan, nie przestał wierzyć w to, że sprawy polskie przybiorą wkrótce lepszy obrót, a Polacy skupieni wokół króla Stanisława Augusta Poniatowskiego obronią postępowe novum wprowadzone na mocy Ustawy Rządowej. „W okolicznościach tak delikatnych Polacy, dla których sprawa jest [...] sprawiedliwa, jak postępowanie ich nieprzyjaciół [tj. Rosjan] nie jest, są ożywieni duchem publicznym i uczuciami, których jednomyślność zdaje się obiecywać połączenie wszystkich ich wysiłków dla ocalenia ich ojczyzny”⁸².

Jest to odbiegająca od prawdy ocena sytuacji w Rzeczypospolitej w 1792 roku. Rezydent francuski zdawał się nie dostrzegać złowrogiego ostrza wymierzonego w dzieło Konstytucji 3 maja przez grupę konserwatywnych polskich magnatów

⁷⁸ Tamże, f. 60–61.

⁷⁹ L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność*, s. 63–65; J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787–1792*, Lublin 1986, s. 284–285.

⁸⁰ A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Warszawa 1996.

⁸¹ *Raporty*, vol. 55, f. 39.

⁸² Tamże, f. 199–200.

(na czele ze Szczęsnym Potockim, Ksawerym Branickim i Sewerynem Rzewuskim), którzy uznali fakt wprowadzenia w Polsce dziedziczości tronu, usunięcia liberum veto czy dopuszczenia mieszczan do wpływu na losy państwa za przejaw upadku prawdziwej (szlacheckiej) wolności. W maju 1792 roku utworzyli oni konfederację targowicką oraz poprosili Katarzynę II o interwencję i przywrócenie przywilejów zniesionych na mocy Konstytucji, rozsiewającej, ich zdaniem, zgubne zarazki idei demokracji⁸³. Owi malkontenci, sami nie będąc na tyle silni, by obalić ustrój wprowadzony przez Ustawę Rządową, złączyli swoje siły (łącznie około 20 tysięcy konfederatów) z armią rosyjską. Trudno więc – jak uczynił to de Pons – mówić w tej sytuacji o patriotycznej jedności wszystkich Polaków.

Rezydent nie mylił się jednak, twierdząc (m.in. w raporcie z 14 lipca 1792 roku), że dorobek polskich reformatorów nie zostałby zniszczony, gdyby nie doszło do agresji z zewnątrz – ze strony Rosji⁸⁴. Wskazał ponadto negatywne konsekwencje utraty wiary króla polskiego w możliwość skutecznego militarnego przeciwstawienia się Rosji przez Rzeczpospolitą oraz przystąpienia przezeń do konfederacji targowickiej. W raporcie z 4 sierpnia 1792 roku de Pons podkreślił, iż Stanisław August Poniatowski „uważał, że chcąc utrzymać konstytucję, musi skorzystać z głównych praw, którymi Sejm go obdarzył. Użył ich przeto, ale z odwrotnym od zamierzonego skutkiem. Prawie zniszczył konstytucję przez swoje przyłączenie się do konfederacji targowickiej [...] przyczynił się do obalenia wielkiego gmachu politycznego, który dopiero co wzniesiono”⁸⁵. Sejm, zdaniem rezydenta, uczynił wszystko, co było w jego mocy, by uchwalić dobre prawa, jednakże ich wykonanie nieszczęśliwie powierzył królowi. Tymczasem ów sparaliżował działania obronne, podjąwszy na własną rękę próbę rokowań z Targowicą i Rosją. Uczynił to jednak w dobrej intencji, wierząc, iż „ten środek zaradczy [...] był konieczny dla pokrzyżowania zgubnych projektów rozbiorowych”⁸⁶.

Warto dodać tytułem uzupełnienia, że Stanisław August Poniatowski, przystępując 24 lipca 1792 roku do konfederacji targowickiej i wydając 25 lipca wojskom Rzeczypospolitej rozkaz przerwania działań wojennych (Warszawa była zagrożona oblężeniem Rosjan), sądził, że poddanie się jest jedyną alternatywą dla totalnej klęski Polaków. Władca i część jego zwolenników byli przekonani, że nawet gdyby Rzeczpospolita pokonała Rosję (co wydawało im się mało prawdopodobne), zareagowałyby Prusy, wkraczając na ziemie polskie, oraz nastąpiłby rozbiór kraju. Wojskowi opowiadali się jednak – w imię honoru – za walką do końca. Niektórzy

⁸³ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Zdrada 3 maja? Malkontenci wobec Ustawy Rządowej*, w: *Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić. Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995, s. 60–63; W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 225.

⁸⁴ *Raporty*, vol. 55, f. 120.

⁸⁵ Tamże, f. 137.

⁸⁶ Tamże.

dowódcy, m.in. książę Józef Poniatowski i generał Tadeusz Kościuszko, po rozkazie królewskim z 25 lipca na znak protestu podali się do dymisji. Część reprezentantów obozu reform, m.in. Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, opuściła kraj, udawszy się na emigrację. Po przerwaniu działań wojennych między Polską i Rosją targowiczanie zajęli – przy pomocy wojsk rosyjskich – wszystkie województwa Rzeczypospolitej, likwidując organy władzy powołane przez Sejm Wielki. Dziękowali Katarzynie II za przywrócenie w Polsce wolności i ustroju republikańskiego, ona zapewniała ich zaś o swoim pragnieniu utrzymania całości ziem Rzeczypospolitej. W 1793 roku nastąpił jednak – ku zaskoczeniu targowiczów – drugi rozbiór Polski, w którym uczestniczyły Rosja i Prusy⁸⁷.

PODSUMOWANIE

Étienne Ignace de Pons przekazywał w swoich raportach rzetelne, choć niekiedy dosyć skąpe informacje o wydarzeniach politycznych i społecznych w Rzeczypospolitej. Jest rzeczą naturalną, że nie mógł on posiadać szerokiej, wyczerpującej wiedzy o każdej kwestii związanej z polityką wewnętrzną bądź zagraniczną. Rezydując w Gdańsku, znał – dzięki prowadzonej korespondencji i odbywanym rozmowom – tylko niektóre fakty związane z funkcjonowaniem państwa polskiego, a także problemy i wyzwania, z jakimi musiało się ono mierzyć. Problem działalności Sejmu Czteroletniego i fenomenu Konstytucji 3 maja zajmował w jego raportach drugorzędne miejsce. Rezydent francuski starał się jednak poznać bliżej, a następnie ocenić materię, na temat której się wypowiadał. Jego opinie, rzeczowe, rozsądne, często bardzo trafne, są niekiedy naznaczone emocjami. Z zachwytem pisał de Pons o działalności Sejmu Wielkiego w ogólności, a o ustanowieniu Konstytucji 3 maja – w szczególności. Ustawę Rządową określił jako dzieło umiarkowane, ostrożne, gwarantujące zachowanie ładu i porządku w państwie. To – w jego przeświadczeniu – owoc pracy osób, które miały na względzie pomyślność ojczyzny oraz dobro i godność jej mieszkańców. „To umiarkowanie – pisał w raporcie z 9 lipca 1792 roku – i ta godność, które powinny zawsze charakteryzować wielki naród, wzbudzają szacunek dla tych, których tytułuje się mianem Sarmatów”⁸⁸. Konstytucja 3 maja była dla de Ponsa świadectwem dokonującego się w Rzeczypospolitej odrodzenia i postępu prawno-ustrojowego oraz społecznego. Rezydent postrzegał ją także jako mądrą, przemyślaną odpowiedź Polaków na agresywne zamiary ich sąsiadów, zwłaszcza Rosji. Była ona, jego zdaniem, swoistym wyzwaniem rzuconym pod adresem zarówno Rosji, jak i Prus. Państwa

⁸⁷ E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 297–299; S. Szenic, *Bratanek ostatniego króla*, Warszawa 1983, s. 131–141; R.H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984.

⁸⁸ *Raporty*, vol. 54, f. 142.

te dokonały – według niego – przemocy wobec kraju, który za sprawą Ustawy Rządowej wszedł na drogę ewolucyjnego, harmonijnego i sprawiedliwego rozwoju. Zdaniem de Ponsa, agresja rosyjska na Rzeczpospolitą w 1792 roku – obok decyzji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego o przystąpieniu do konfederacji targowickiej – zdecydowała w głównej mierze o upadku dzieła Konstytucji 3 maja. Rezydent wskazał również na to, że polityka zagraniczna polskich patriotów, opierająca się na przymierzu z Prusami i saskiej sukcesji, okazała się nierealna, podczas gdy jednocześnie między Berlinem a Petersburgiem dojrzewał plan nowego rozbioru Rzeczypospolitej. Prusy, którym – w jego przeświadczeniu – zależało przede wszystkim na zdobyciu należących do tej ostatniej miast Gdańska i Torunia (co stało się faktem w 1793 roku), okazały się nielojalnym i niebezpiecznym sojusznikiem Polski.

Bibliografia

- Askenazy S., *Przymierze polsko-pruskie*, Lwów 1900.
- Bała P., *Pod wezwaniem Boga czy Narodu? Religia a ustroj – studium przypadku polskich konstytucji*, Warszawa 2010.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2003.
- Butterwick R., *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012.
- Cieślak E., *De Pons – ostatni rezydent francuski w Gdańsku w XVIII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, R. 51, nr 1–3.
- Cieślak E., *Francuska placówka konsularna w Gdańsku w XVIII wieku. Status prawny – zadania – działalność*, Kraków 1999.
- Cieślak E., *Struktura i rola dostaw francuskich w wymianie handlowej Gdańska w drugiej połowie XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1970, t. 31.
- Cieślak E., *Wybrane problemy handlu gdańskiego między Polską a Francją w XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1974, nr 70.
- Cieślak E., *Z działalności francuskiej placówki konsularnej w Gdańsku w XVIII wieku*, „Rocznik Gdański” 1969, t. 28.
- Drozdowski M., *Podstawy finansowe działalności państwowej w Polsce 1764–1793. Działalność budżetowa Sejmu Rzeczypospolitej w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa–Poznań 1975.
- Feldman J., *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774–1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Zdrada 3 maja? Malkontenci wobec Ustawy Rządowej*, w: *Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić. Problem zdrady*

w Polsce przełomu XVIII i XIX w., red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.

Jasienica P., *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, cz. 3: *Dzieje agonii*, Warszawa 1972.

Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. 1, Kraków 1895.

Kocój H., *Francja a upadek Polski. Polskie rachuby na pomoc Francji w czasie Sejmu Czteroletniego i insurekcji kościuszkowskiej*, Kraków 1976.

Kocój H., *O sukcesję saską. Sprawa następstwa tronu polskiego w czasach Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1972.

Komaszyński M., *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVII i XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1954, t. 16.

Konstytucja 3 Maja czyli tzw. „Ustawa Rządowa” z 3 V 1791 r. wraz z ustawą „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” i „Zaręczeniem wzajemnym obojga narodów”, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1946.

Leśnodorski B., *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951.

Łojek J., *Geneza i obalenie Konstytucji 3 maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787–1792*, Lublin 1986.

Paluchowski P., *Dokument z 1610 roku powołujący pierwszy konsulat na ziemiach polskich: placówkę dyplomatyczną Francji w Gdańsku*, „Studia Historyczne” 2016, R. 59, z. 3.

Raporty rezydentów francuskich w Gdańsku z lat 1791–1792, vol. 54–55, Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu, Correspondance Politique, Dantzig.

Raporty rezydentów francuskich z okresu rozbiorów Polski, t. 3 (1787–1790), wyd. E. Cieślak, Gdańsk 1976.

Ratajczyk L., *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788–1792*, Warszawa 1975.

Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966.

Skowronek J., *Księżę Józef Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.

Stanek W., *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991.

Staszewski J., *Wettynowie*, Olsztyn 2005.

Szczygielski W., *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792*, Łódź 1994.

Wolański A., *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Warszawa 1996.